Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 11. | Kraków, 18 marca 1911. | Rocznik V.

Przegląd ekonomiczny.

Dochodzi już do obrzydzenia, gdy się ciągle czyta i słyszy, że fabrykanci nie mają żadnych korzyści z włożonych kapitałów do swych przedsiębiorstw. Nic nie jest tak nieusprawiedliwionem, jak te ciągłe narzekania fabrykantów. Nawet w czasach bardzo słabej konjuktury towarzystwa akcyjne osiągają coraz większe dochody z czego wynika, że tym biednym wyzyskiwaczom coraz lepiej się powodzi.

Nie mniej w ostatnich czasach widzimy coraz żywszę tempo w kierunku koncentracyi kapitałów, przez fuzye prywatnych przedsiębiorstw w wielkie towarzystwa akcyjne, oparte na wielu milionowych kapitałach zakładowych.

Ta koncentracya kapitału i zakładów przemysłowych staje się nadzwyczaj groźną dla robotników, bo ma się tu do czynienia z niezwykłą siłą odporną w czasie walki, jak i z niepohamowaną rządzą najbrutalniejszego wyzysku robotników.

Jedynym hamulcem przeciw wyzyskowi może być tylko przeciwdziałająca silna organizacya robotników.

Jakie kolosalne interesy robią fabrykanci, gdy tysiące robotników nie mają chleba i jak szybko następuje zjednoczenie kapitałów, widzimy to z ich nader interesujących sprawozdań bilansów.

W ostatnim numerze naszego pisma w korespondencyi z Trzyńca, dowiedzieliśmy się, że huty austr. tow. w Cieszyńskiem przyniosły brutto **7 mil. 282 tys. 424 koron** dochodu za rok 1910 (w 1909 6,523.981 kor.), a czysty zysk **3 mil. 362 tys. 748 kor.** (w 1909 3,085.442 kor).

Wypłacono 11 proc. dywidendy, t. j. **44 kor.** za akcye (w 1909 40 kor.).

Tow. powyższe w ostatnich dniach otrzymało dostawę do Danii 900 do 1000 wagonów szyn kolejowych.

Akcyonaryusze tego towarzystwa mają nie złe żniwa, i innym nie gorzej się powodzi w tych czasach kryzysu.

Towarzystwo „Alpinen-montan“ ustala dywidendę za r. 1910 na 38 proc. (w 1909 36 proc.). Już w pierwszych trzech kwartałach okazała się o 700.000 kor. nadwyżka w stosunku do r. 1909, a w ostatnim kwartale była o wiele wyższą.

Tranzakcya fabryk Ringhoffera z Pragskiem tow. akcyjnem budowy maszyn, została już dokonaną z powodu czego zostanie wydanych nowych akcyj tego towarzystwa za 4 miliony koron. Towarzystwo to wypłaci za rok ubiegły 6 proc. dywidendy.

Baron Ringhoffer z okazyi rozwiązania swych fabryk, przeznaczył 200.000 na fundusz prowizyjny za co pisma burżuazyjne pod niebiosa wynoszą Ringhoffera tak, jakby te pieniądze nie pochodziły z krwi i pracy robotników.

Krakowska fabryka maszyn L. Zieleniewski (tow. akcyjne) wypłaca za rok ubiegły 7 proc. dywidendy (za rok 1909 wypłacało 6 proc).

Widzimy, że i ta fabryka przynosi nie złe dochody. Wskutek ciągłych inwestycyj fabryki Zieleniewskiego coraz lepiej się rozwijają i dziś należą do największych przedsiębiorstw w kraju.

Nie mniej i stosunki pracy od czasu ostatniej akcyi robotników doznały zmiany na lepsze przez uregulowanie i wprowadzenie cennika w starej fabryce. Natomiast o tem wszystkiem nie można mówić, co do nowej fabryki (budowa mostów i statków), tam pozostaje jeszcze wszystko do życzenia. A jak widzimy z podniesionych dywidend, mogłyby i tam bez szkody dla przedsiębiorstwa stosunki pracy i płacy zostać uregulowane.

Tow. akcyjne Danek & Co. fabryki maszyn w Breitfeld doznają polepszenia. W Karolinenthal pracowało w roku 1908 2600 robotników, z końcem grudnia 1909 już tylko 2000, a w grudniu 1910 tylko 1400, obecnie pracuje 1600 robotników. W roku 1908 kryzys dotknął te fabryki tak dalece, że w Schlau, Osieku i w Blasko wydalono razem 4200 robotników. Ale pomimo tego akcyonaryusze przewidują, że za rok 1910 dywidenda wyniesie 12 procent.

Fabryki te mają otrzymać wielkie zamówienia dla kopalń w **Wieliczce.**

Austryacki Laenderbank przeistacza fabrykę sztyftów w Saaz i fabrykę śrub firmy Beckert w towarzystwo akcyjne. Kapitał zostanie podniesiony do 2 mil. 800.000 koron.

Wiedeńskie firmy Bruckner i synowie, Politzer i Wertcheim łącznie z Hanowerskiem towarzystwem fabryk wagonów, utworzyły konsorcyum w celu wybudowania fabryki wagonów na linii kolei południowej. Pomoc finansową udziela austryackie tow. Eskontowe. Dotąd w Austryi jest siedm fabryk: Sanok, Ringhoffer, Grac, Simering, Königsfeld, Nesselsdorf i Stauding, które mogą wyprodukować 2.000 wagonów osobowych i 20.000 wagonów ciężarowych. Fabryki te są skartelowane. Fabryka wagonów w Nesselsdorf otrzymała dla Egiptu 25 czteroosiowych wagonów osobowych do roboty.

Węgierska fabryka wagonów w Raab i fabryka w Stauding otrzymały 31 wagonów osobowych do roboty dla kolei oryentalnych.

Dyrekcya kolei państw. w Bułgaryi rozpisała ofertę na dostawę 400 wagonów ciężarowych rozmaitych typów za 1.360.000 franków. Ostatni dzień podań kończy się 27 marca.

Prof. GARRET P. SEROISS.

Wysychanie kuli ziemskiej.

Fakt ubywania wody na ziemi nie ulega wątpliwości: obejrzenie się po powierzchni ziemi dostarcza ku temu niezbitych dowodów. Największy z ziemskich kontynentów, Azya ma po środku olbrzymią pustynię Gobi czyli Szamo. Afryka posiada Sacharę. Obie one wyschły stopniowo przed czasami historycznymi i ludzie dopiero od niedawna zaczęli się nad przyczynami tego zastanawiać.

W Azyi proces wysychania i teraz robi ciągłe postępy i niezawodnie kiedyś susza zapanuje nad całą tą częścią świata.

W samym środku olbrzymiej pustyni Gobi znajduje się małe słone jezioro, Łob — Nor, które z każdym dziesiątkiem lat zmniejsza swoją powierzchnię, a piaszczysty grunt naokoło niego zmniejsza się. Okolice tej ogromnej wyschłej przestrzeni są jeszcze zamieszkałe przez nielicznych koczowników, podobnież jak i Sachara afrykańska.

Jezioro Łob — Nor nie jest jedyną resztką po morzu w środku Azyi; jeżeli posuniemy się na wschód, znajdziemy tam słone jeziora: Issyk-Kuł, Bałkasz, Aralskie, a nawet Kaspijskie; wszystkie one kiedyś musiały być połączone między sobą i zapomocą Morza Czarnego ze Śródziemnem, które swoją drogą jest tylko głębszą częścią morza, pokrywającego niegdyś Sacharę. Wszystkie wyżej wyszczególnione słone jeziora azyatyckie stopniowo zmniejszają się.

Innych ziem w Azyi, zamieniających się w pustynię także nie brak, np. Arabia Syrya i Beludżystan.

To wysychanie ziem w Azyi bywa czasami przerywanem; ocean może nawet niwelować i pochłaniać części kontynentów, może nawet kiedyś pokryć całą powierzchnię stałego lądu, ale faktem jest niezaprzeczonym, że masa wody wsiąka w skorupę ziemską, jak w cement i stale się zmniejsza.

W Stanach Zjednoczonych jest także resztka słonej wody, w postaci Salt Lacke w Utach, otoczone piaszczystą pustynią.

Człowiek może walczyć z suszą zapomocą irrygacyi, ale jest to tylko możliwem, gdy znaczne rzeki przerzynają pustynię, ale z biegiem czasu nawadnianie stanie się niewykonalnem.

Człowiek może walczyć z suszą zwycięsko przez czas pewien, ale na stałe jest to niemożebnem; — prawo natury sprzeciwia się temu. Środkowa Azya i Sachara dają nam najlepsze wyobrażenie wyschniętych przestrzeni; rzeki tam zmieniają swoje koryta, wysychają lub giną pośród piasków, gdy tymczasem archeologiczne poszukiwania i miejscowe legendy świadczą o bujnem niegdyś życiu w tych okolicach.

Wysychanie naszego planety nie pochodzi z przyczyn klimatycznych, przeciwnie, klimat od tego zależy. Planeta, tak samo jak każdy żyjący organizm, starzeje się i umiera. Ziemia jest jeszcze pełną życia obecnie; ma oceany, rzeki, lasy, łąki i zwierzęta — jest jeszcze względnie młodą. Planetarna starość wyraża się przedewszystkiem przez stygnięcie i wysychanie. Masa stałej ziemi ma pragnienie, — jest to pragnienie chemiczne, pragnienie części stałych do wejścia w ściślejsze kombinacye ze składnikami wody, — jedyną przeszkodą ku temu jest rozpalony podskórek ziemi.

Można łatwo dowieść, iż części stałe, składające ziemię, są w stanie pochłonąć cały wodór i tlen znajdujący się w oceanach, jak

Nieszczęściem dla przemysłu żelaznego w Austryi jest kartel żelazny. Kartel ten jak wampir swem cielskiem przygniata cały przemysł żelazny a szczególnie maszynowy. Potrafią oni jak najlepszy lichwiarz wykorzystać i państwo i przemysłowców.

Kiedy we wszystkich przemysłowych krajach cena żelaza zaczyna spadać, to u nas w Austryi kartel żelazny jest do tego stopnia bezczelny, że uważa za stosowne komunikować, że jest niewykluczonem, że ceny żelaza jeszcze się podniosą.

W Niemczech, Anglii, Ameryce i Belgii ceny surowego żelaza były już o wiele niższe przeszłego roku od roku 1909, i teraz zostają znowu obniżone, u nas kartel bezkarnie podnosi ceny, i nikt nie ma odwagi raz przeciw tej lichwie energicznie wystąpić pomimo, że przemysł żelazny dusi się w ich szponach.

Przegląd społeczny.

Pięćdziesięciolecie kolei europejskich. Przed 50 laty, kiedy Europa liczyła 280 milionów ludności, było wszystkiego 52.000 km. kolei, ilość jaka dziś pozostaje znacznie w tyle za siecią kolejową w Niemczech. W następnych 25 latach ludność Europy powiększyła się o niecałe 50 milionów, podczas gdy sieć kolejowa więcej, niż potroiła się, wynosząc 190.000 kilometrów. W ostatnich 25 lach ludność Europy wzrosła do liczby 440 milionów, a długość sieci kolejowej na 320.000 km. Więc podczas gdy przed 50 laty przypadał 1 km. kolei na 5400 mieszkańców, obecnie stosunek ten przedstawia się jak 1 do 1400.

Najbardziej rozwinęło się kolejnictwo w stosunku do gęstości zaludnienia w Szwecyi, gdzie 1 km. przypada na 401 mieszkańców, najmniej zaś w Serbii, mianowicie 1 km. na 4557 mieszkańców.

Kapitał inwestowany w kolejach oceniają obecnie na 100 miliardów.

Najwięcej km. kolei mają Niemcy: 60.000 km. Do tej liczby zbliża się tylko Rosya. Dalej idzie Francya, posiadająca 50 tysięcy km. kolei, Austro-Węgry 42 tys. km. i Anglia 38 tysięcy km. Inne państwa pozostają znacznie w tyle.

Wskazówki dla hutników i pracujących przy ołowiu lub cynie.

Zatrucia ołowiem są bardzo niebezpieczne, należy więc wiedzieć co powoduje zatrucie.

Podajemy tu kilka wskazówek, jak należy postępować aby się ile możności uchronić przed tą chorobą.

Zatrucie ołowiem może nastąpić przez oddychanie powietrzem zanieczyszczonem pyłem ołowianym i gazami trującymi. Przez spożycie pokarmów lub napojów, pokrytych nawet niewidzialnym pyłem.

Przez dotykanie się brudnemi rękami pokarmów przy jedzeniu, tytoniu przy paleniu.

Zatrucie następuje gdy pył dostanie się do ciała przez owatrte rany.

Nikt nie jest odpornym, i każdy może uledz zatruciu ołowiem.

Ołów rozchodzi się po całym organiźmie, a kto nie zachoruje zaraz, to choroba może się rozwinąć za kilka tygodni, a nawet i za kilka miesięcy.

Jak można się uchronić przed zatruciem?

Pierwszym warunkiem jest utrzymanie czystości.

Robotnicy pracujący w hutach powinni we własnym interesie dopilnować, aby wentylatory dla oczyszczania powietrza z pyłu i gazów były zawsze czynne.

Ściśle przestrzegać wydanych przez władze przepisów ochronnych dla robotników pracujących w hutach.

Domagać się, aby zarządy hut bezwarunkowo wykonały wszelkie ustanowione przez władze zarządzenia ochronne.

Przy pracy należy nosić ubranie robocze, które po skończeniu pracy należy zdjąć i pozostawić w miejscu pracy, a inne ubrać.

Przy pracy należy nosić na ustach i nosie ochraniacze.

Miejsce pracy powinno być ciągle skrapiane.

Podczas pracy przed jedzeniem i po skończonej pracy należy sobie starannie umyć ręce i twarz, oraz wypłukać usta.

Najlepiej jest po skończeniu pracy użyć kąpieli.

Przy pracy z ołowiem należy się wystrzegać palenia tytoniu i użycia tabaki.

Zapalenie cygara, papierosa lub fajki rozpalonem narzędziem, używanem do ołowiu lub cyny jest niebezpiecznem, ponieważ przy zapalaniu wciąga się trujące gazy do organizmu.

Należy jaknajczęściej płukać usta i czyścić zęby.

Przed zatruciem ołowiem można się zabezpieczyć przez wstrzemięźliwość w użyciu trunków wyskokowych (alkoholicznych).

Przedewszystkiem pod żadnym warunkiem nie powinni hutnicy pić wódki nietylko podczas pracy, ale także po pracy.

Nawet ci, którzy piją np. piwo, wino lub inne trunki, łatwiej ulegają zatruciu jak ci, którzy się zupełnie wstrzymują od picia.

Aby się stać odpornym zatruciu ołowiem, należy spożywać silne i tłuste potrawy, jak np. mleko, słoninę lub inne tłuszcze.

Nigdy nie należy iść do pracy z próżnym żołądkiem, a najlepszym jest, na śniadanie jeść kleikowate zupy.

W wolnym czasie należy używać gimnastyki, spacerów i marszów w lasach, ogrodach lub na wolnem powietrzu.

Jeżeli kto zachoruje, powinien w interesie własnym i swej rodziny natychmiast się udać do lekarza kasy chorych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność mężowie zaufania! We środę dnia 22 marca b. r. odbędzie się posiedzenie mężów zaufania krakowskiej grupy metalowców o godzinie 7 wieczór w Związku stowarzyszeń przy ulicy Zwierzynieckiej l. 10. Sprawy bardzo ważne! Przybądźcie wszyscy. *W. Kazek*, przewodniczący.

Sambor. W niedzielę dnia 12 b. m. odbyło się u nas poufne zgromadzenie metalowców, na którem o znaczeniu oganizacyi i miejscowym funduszu dyspozycyjnym referował sekretarz Związku metalowców tow. Topinek.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono od 15-go marca b. r. płacić przy wkładce 10 hal. tygodniowo na rzecz miejscowego funduszu dyspozycyjnego.

Dziś naprawdę robotnicy przyszli do przekonania, że tylko silna i odpowiednio w fundusze wyposażona organizacya zawodowa może skutecznie bronić interesów klasy robotniczej. Że metalowcy w Galicyi świadomi są swych celów — świadczy o tem obecnie wprowadzony w życie miejscowy fundusz dyspozycyjny.

Sanok. W poniedziałek 13 marca b. r. odbyło się tu zgromadzenie poufne na którem referował krajowy sekretarz Związku metalowców, tow. Topinek o funduszu dyspozycyjnym. Zgromadzeni uchwalili od **15** marca płacić na ten cel **10** halerzy tygodniowo.

Baczność metalowcy! W sobotę 18 marca b. r. odbędzie się dla członków grupy metalowców i ich rodzin

UROZMAICONA ZABAWA TAŃCUJĄCA

w salach Związku stow. robotniczych, przy ul. Zwierzynieckiej l. 10.

Początek o $8^1/_2$ wieczór.

Komitet uprasza o liczne przybycie!

---

tlen i azot znajdujący się w powietrzu i wypić chemicznie te materyały w miarę dostatecznego ochładzania się ziemi. Księżyc, jako dziecko ziemi, miał kiedyś także wodę, powietrze i życie, ale jako znacznie mniejszy wystygł wcześniej i umarł. Trudno oznaczyć, czy za milion lub za pięćdziesiąt milionów lat, ale ziemia musi wyschnąć, zestarzeć się i życie organiczne na niej przestanie istnieć.

Co jest w środku ziemi.

Pojęcie jakoby środek ziemi napełniony był roztopioną lawą już dawno wyszło z mody, chociaż nowe teorye, które zastąpiły tę hypotezę, są niemniej tajemnicze. Wszystkie badania skorupy ziemskiej zgadzają się na to, że ciepło regularnie się zwiększa, w miarę zagłębiania do wnętrza ziemi i to w takim stosunku, że skorupa ziemska nie może być grubszą, jak 40 do 50 mil angielskich; po za tem musi być roztopioną. Jednocześnie nauka dowodzi, że gęstość warstw roztopionych pod skorupą ziemska jest większą, niż na powierzchni. Ta dziwna okoliczność da się wytłómaczyć strasznie wielkiem ciśnieniem, jakiemu podlega środek ziemi. Żadna skała, ani metal nie może istnieć tam pod taką postacią, jak na powierzchni. Cząsteczki materyałów skutkiem gorąca muszą ułożyć się na podobieństwo płynu, a pomimo to zgęstnieć, zamiast rozszerzyć się, skutkiem właśnie tego strasznego ciśnienia.

Obserwacye dokonywane podczas trzęsienia ziemi dostarczyły uczonym pewnych danych, pozwalających odgadnąć skład wnętrza ziemskiego; a mianowicie dowodzą one, że trzęsienia ziemi rodzą się nie głębiej, niż kilkanaście mil ang. pod ziemią, a pomimo to odruchy tychże uczuwać się dają na przeciwnej stronie ziemi. To znaczy, że choć skorupa ziemska jest cienka, wibracye przechodzą na drugą stronę tak elastycznie, jakby przez kulę metalową, albo szklaną. Gestość powiększa się proporcyonalnie do głębokości i tylko w górnej skorupie możliwe są ruchy i zmiany.

Czem dalej zaś w głąb wszystko jest nieruchome i gęste i tylko przez zbitą masę przechodzą odgłosy na podobieństwo wibracyi dzwonu, to jeszcze nie wszystko, gdy się wydarzy częściowe zmniejszenie równowagi w ciśnieniu dośrodkowem, zgęszczony płyn przedziera się ku powierzchni, rozrzedza i w postaci zwyczajnego płynu przedostaje się przez kratery wulkanów, lub inne otwory. Ale to pochodzi nie z bardzo głębokich okolic wnętrza ziemi, które pozostaje dotychczas tajemnicą dla nauki.

Pośrednio jednakże można uformować sobie pod tym względem dość zbliżone do prawdy pojęcie.

Wiemy, że skutkiem obrotów koło słońca i koło swych osi, planety mają postać spłaszczoną u biegunów, a wydętą na równiku, stać się to mogło tylko podczas, gdy przedstawiały kule miękkie. Z drugiej strony postać ziemi odpowiada szybkości obrotów, pomnożonych na jej gęstości, to znaczy musi być gęstsza ku środkowi, przyczem lżejsze materyały umieściły się na powierzchni.

Nauka wie dokładnie przeciętną wagę ziemi; wynosi ona sześć sekstylionów ton, a gatunkowa i przeciętna waga — jest pięć i pół raza większą od wody; a ponieważ materyały, składająse skorupę ziemską mają przeciętny gatunkowy ciężar zaledwie trochę większy, niż dwa, z tego więc wypada, że w śroku ziemi znajdują się materyały cięższe, niż przeciętna waga — pięć i pół; czyli,

Z warsztatów i fabryk.

Sanok. Nasi menerzy klerykalni lubią prawić o morałach, a także o wyzysku, lecz jak oni sami wyzyskują ludzi pracujących w ich partyach, udowodnimy przykładem.

Przodownik Pilawski pobiera na godzinę 50 hal., a w okresie dziesiątym wziął czternastodniową wypłatę 111 kor. 61 hal., zaś ślusarz Smoral, pracujący w jego partyi pobiera na godzinę 32 hal., więc za tensam okres otrzymał jako wypłatę 67 kor. 36 hal.

Przodownik Musiał pobiera na godzinę 50 hal., a w okresie dziesiątym otrzymał na wypłatę 113 kor. 29 hal.—zaś ślusarz Raczkowski, pracujący w jego partyi, pobiera na godzinę 30 hal. i w tymsamym okresie otrzymał jako wypłatę 64 kor. 35 hal.

Przodownik Neszkodny pobiera na godzinę 52 hal., a w dziesiątym okresie otrzymał na wypłatę 127 kor. 35 hal. — zaś ślusarz Wojłyński, pracujący w jego partyi, pobiera na godzinę 26 hal., a w tymsamym okresie otrzymał na wypłatę 61 kor. 12 hal.

Fakta te najlepiej dowodzą, że klerykali lubią dużo gardłować, ale w świetle prawdy wyglądają jako brudni wyzyskiwacze. Gdyby się tak o nich dowiedzieli Wiącki, Paduchy, Stojały i inni, zapewne przyjęliby ich do swojej spółki — ale wówczas byłaby dobrana kompania — a sanoczanie mieliby pociechę — nieprawdaż?

Każdy przyzna, że kierującemu robotami i odpowiedzialnemu za roboty należy się wyższe wynagrodzenie, ale w żadnym oddziale fabryki sanockiej, ani też w żadnej fabryce niema takich łupiskór, jak klerykalni przodownicy w Sanoku. W fabryce sanockiej we wszystkich oddziałach przodownicy pracują, tylko panowie klerykali tuczą się krwawicą drugich robotników, gdyż całymi dniami nic nie robią tylko włóczą się po fabryce, opowiadają baje i intrygują na każdym kroku. Tym propagatorom macochizmu śmierdzi robota, ale ludzi zatrudnionych w swoich partyach pędzą do pracy i wyzyskują do ostateczności.

Metalowcy, pracujący w tych oddziałach, w pierwszym rzędzie powinni walczyć w kierunku zniesienia panowania robotnika nad robotnikiem. Fakta te przekonują dziś wszystkich robotników, czem są w rzeczywistości filary organizacyj klerykalnych.

Precz z brudnymi wyzyskiwaczami klerykalnymi!

Trzebinia. We czwartek 9 marca b. r. odbyło się tu poufne zgromadzenie metalowców, na którem przemawiał redaktor tow. Teller wobec licznie zebranych towarzyszy. Referent w przekonywujących wywodach wykazywał zebranym, jak przedsiębiorcy dążą do ujarzmienia robotników. Taktyka ich jest skierowana w tym kierunku, aby wielkimi lokautami i długimi strejkami zniszczyć siłę organizacyi robotników. Widzieliśmy to w roku ubiegłym w Niemczech w przemyśle budowlanym i metalowym. O mało że zeszłego roku u nas, w Austryi, taka sama walka nie wybuchła między Związkiem przedsiębiorców a Związkiem robotników metalowych, jaką prowadził Związek robotników drzewnych w roku 1909. Dzięki silnej organizacyi, wszędzie pracodawcy doznali klęski, na którą sami w swych pismach się skarżyli, dochodząc do wniosków, że chcąc pokonać zorganizowanych robotników, muszą jeszcze więcej zjednoczyć swe siły, a organizacye ich muszą objąć wszystkich, aż do ostatniego majstra. Za tym przykładem muszą iść robotnicy i muszą wszyscy wstąpić do organizacyi robotniczej. Już dziś jest bardzo ryzykowna egzystencya robotnika, który nie jest zorganizowanym. Omawiając jeszcze regulaminy, które pracodawcy starają się wprowadzić w życie, wezwał referent do wstąpienia do organizacyi zawodowej.

Po przemówieniu jeszcze kilku mówców, zgromadzenie zostało zakończone.

Sprostowanie. W korespondencyi z Grzegórzek zakradła się o tyle pomyłka, że historya p. Baścika z nitami nie miała miejsce w Radymnie tylko w Haliczu.

że sam środek ziemi musi mieć ciężar gatunkowy około siedm, czyli musi być bezwarunkowo metalowy. Wolno zatem przypuszczać, że najcięższe metale jako to: złoto i platyna znajdują się właśnie w samym środku.

Że przeważna część wnętrza ziemi składa się z żelaza, dowodzi najlepiej magnetyzm naszego globusu. Żelazo jest prawdopodobnie przeważną składową częścią całego naszego systemu słonecznego, a może i dalszych systemów. Większa część meteorów, spadających na ziemię, także składa się z żelaza.

Gdyby się ziemia rozbiła, materyały, na które codziennie patrzymy, a składające skorupę, stanowiłyby bardzo nieznaczną część ogólnej masy zdeformowanego metalu, który spadłby na słońce, lub inne planety, znajdujące się w obrębie przyciągania.

Te nowe teorye nie zgadzają się z motywami wspaniałego naukowego romansu Juliusza Verna, malującego obszerne pustkowia w środku.

Ziemia jest bardziej masywną, niż kula armatnia, a ruchome skały, ziemia i woda, znajdujące się na powierzchni, są jakby plewą rdzy na twardym metalu..

MAŁY FELIETON.

Co dawniej mógł zrobić poseł Szajer?

Poseł Szajer był jednym z pierwszych posłów chłopskich w parlamencie. W latach 90, w czasie pierwszego jego wyboru, kiedy się to począł dopiero budzić ruch ludowy na wsi, kiedy stańczycy przy pomocy starostów i żandarmów, a następnie wódki i kiełbasy stłumić chcieli wszelki przebłysk myśli i świadomości politycznej i klasowej u chłopa, „pan“ Szajer odegrał znaczną rolę, był jednym z męczenników budzącej się do nowego życia wsi galicyjskiej.

Z owych „pierwotnych“ czasów ruchu ludowego krąży o pośle Szajerze następująca opowieść, która znakomicie charakteryzuje zarówno działalność posła Szajera, jak i stosunki oświatowe na wsi.

Tomek Szajer opowiadał swym wyborcom i kumom o pewnej przygodzie, jaka mu się zdarzyła razu pewnego podczas podróży z Wiednia (jednej z podróży, którą pamięta), a która miała przekonać chłopów, jaką to władzę i moc ma poseł chłopski. Mówił więc p. Tomasz:

„Jadę jo Wom raz z Widnia, niby z parlamentu. Pamiętom, jak dziś, stanęliśmy w Dębicy. Patrzę, a tam jakiś oficer psioczy na infanterystę i wali po pysku. A, psio jucho jedna — myślę se — to ty będzies chłopskie dziecko tak kunierował. Ide jo do niego, powiadam, kto jestem. Tak ten zrobił habacht i fanteryste puścił.

„Dowiedziołem się, jak się oficer nazywa. Ide do maszynisty i powiadam mu: Nawrocej do Widnia. Jedziemy nazod do Widnia. Jak my tam zajechali, ide jo prościuteńko do burgu; cysorz już społ. Tak jo do służby: „Zbudźcie najjaśniejszygo pana i powiedzcie, że poseł Tomasz Szajer chce się z nim koniecznie widzieć.

„Obudzili cysorza. Tak najjaśniejszy pan, jak mnie ujrzy, powiado:

— O la Boga Tomuś, a cóż się takiego stało. Tak ja do niego: Najjaśniejszy panie, tak a tak. I opowiadom, jak i co z tym oficerem i fanterystą w Dębicy. Najjaśniejszy pan wysłuchoł i powiedzioł, że się to zrobi.

„I wicie, co się stało? Ten oficer, co bił po pysku fanteryste, zostoł za kare fanterystą, a ten fanterysta oficerem“.

Takich „cudów“ dokazywał poseł Szajer przed kilkunastu laty, a chłopi słuchali go z otwartemi ustami. Dziś poseł Szajer nie miałby już odwagi o tych „cudach“ opowiadać, bo wie, że nawet najgłupszy chłop w to by nie uwierzył. Dlatego też działalność poselska Szajera jest dziś znacznie skromniejsza, niż przed kilkunastu laty. Dziś w inny sposób chłopi dają się wodzić za nos swym trybunom.

Przegląd techniczny.

Podbój sił przyrody.

Źródłem tych ogromnych zapasów energii, która w przeróżnych formach znajduje się na ziemi, jest słońce, przesyłające nam swe promienie. Ta energia słoneczna nagromadzona jest więc w lasach, węglu, nafcie, wreszcie w wielu innych ciałach organicznego pochodzenia. Spalając je, otrzymujemy zawartą w nich energię w postaci ciepła i możemy przetwarzać ją dalej według swoich potrzeb.

Ogromna ilość energii zawarta jest w przesuwających się pod wpływem nierównomiernego nagrzewania warstwach powietrza, czyli w tak zwanym wietrze. I tę energię użytkuje od czasów niepamiętnych człowiek przy pomocy różnego rodzaju wiatraków, żagli na okrętach i t. d.

Rzeki i spadki wód też zawierają w sobie ogromne ilości energii słonecznej. Promienie słoneczne, nagrzewając powierzchnie wód, mórz i oceanów, przyczyniają się do jej parowania. Powstała w ten sposób para wodna przenoszona zostaje nad obszary lądu i na wierzchołkach gór skrapla się i zamarza w postaci śniegu lub lodu, skąd rozgrzana znowu promieniami słońca, korytami rzek spływa do morza, by dalej powtórzyć swój przebieg kołowy.

Energię taką wyładowującą się w biegu rzek może też wykorzystać człowiek dla swoich celów.

Wiek XIX był przeważnie wiekiem parowej maszyny. Powstanie jej zwróciło wynalazczą myśl ludzką w stronę wyszukiwania tych materyałów, które mogłyby dać energię cieplną, potrzebną dla zamiany wody w parę, by otrzymaną w ten sposób energię pary wodnej wykorzystać dla celów technicznych. Gdy wskutek ogromnego użytkowania obawiano się zupełnie wytrzebienia lasów, wykryto we wnętrzu ziemi „czarne dyamenty“, — węgiel kamienny. Dobywanie węgla dla celów przemysłu wzrastało wraz z jego rozwojem nadzwyczaj szybko. Uwidocznia to następujące: Ilość wydobytego węgla w 1000 tonn w roku 1800 — 10.000, 1885 — 407.371, 1890 — 541.119, 1894 — 560.000, 1898 — 655.000, 1900 — 769.000.

W Stanach Zjednoczonych w r. 1907 wydobyto 450 mil. tonn węgla kamiennego i obliczono, iż w przeciągu ostatnich lat 30 wydobywana ilość węgla podwajała się prawie co lat 10. Obliczenia przypuszczalne zapasów, znajdujących się w kopalniach wykazały, iż gdyby zapotrzebowanie szło dalej w tym kierunku, to po 60—70 latach Stany Zjednoczone mogłyby się zostać bez „czarnych dyamentów“, — bez węgla.

Miejmy jednak nadzieję, iż do tej pory nigdy nie ustający w pracy umysł ludzki, wynajdzie sposoby korzystania z innych niewyzyskanych jeszcze zapasów energii, które znajdują się w przyrodzie.

Na pierwszem miejscu wśród takich zapasów znajduje się „biały węgiel“, energia nagromadzona w rzekach i wodospadach. Ma ona nad węglem tę wyższość, iż ilość jej nie zmniejsza się od używania, jak to ma miejsce z tym ostatnim.

Młyny wodne, stojące i do dziś dnia nad brzegami rzek naszych, wskazują nam, jak można korzystać z ich spadku. Jest to jednak sposób nader niewygodny i pierwotny.

Energię spadków wodnych rozpoczęto wyzyskiwać racyonalnie dopiero w ostatnich czasach, gdy wynaleziono sposoby zamiany energii mechanicznej w elektryczną, a także możność przenoszenia tej ostatniej na znaczne odległości bez dotkliwej straty po drodze.

W końcu XIX wieku powstała bowiem i rozwinęła się do potężnych rozmiarów w elektrotechnice — technika silnych prądów, a także budownictwo turbin wodnych, t. j. ogromnych maszyn do wykorzystania spadków wód; do budowy tych ostatnich za pierwowzór służyły koła naszych młynów.

Gdy więc wskutek łatwości przenoszenia energii elektrycznej uwolniono się od konieczności spożytkowania jej na miejscu wydobycia, — nastąpiła nowa era w korzystaniu z wodnych sił przyrody.

Pierwsze próby przenoszenia energii elektrycznej na odległość 22 klm. poczyniono przez inż. M. Depre w miasteczku Grenoble we Francyi, były nieudane. Dopiero w roku 1891 udało się z dobrym skutkiem spożytkować i demonstrować na wystawie we Frankfurcie nad Menem energię elektryczną otrzymaną na odległości 175 klm. na rzece Nekar.

Wyjaśnimy tutaj wkrótce sposób przemiany energii wód w energię elektryczną. Turbiny wodne poruszają nam maszyny do wytwarzania prądu elektrycznego czyli tak zwane dynamomaszyny. Wytworzony w ten sposób prąd przetwarzamy w przetwornikach (transformatorach) na prąd o znacznem napięciu (dla zmniejszenia straty energii w czasie przenoszenia jej) i po przewodnikach z drutu miedziowego dostarczamy do miejsca zużycia go, a więc do fabryk, tramwajów lub dla oświetlenia.

Największe takie stacye wytwarzania energii elektrycznej znajdują się w Ameryce na wodospadzie Niagary, przez którą przelewają się wody czterech jezior: Wyższego, Erie, Huron'u i Michigan'u, zajmujących razem przestrzeń równą połowie Niemiec współczesnych. Niagara jedna może dostarczyć energii tyle, co wszystkie wodospady niemieckie razem wzięte.

Funkcyonujące tam towarzystwa otrzymywania energii elektrycznej „Ontario Power C-o“ i „Niagara Falls Power C-o“ posiadają turbiny o sile 12.000 koni parowych każda i wytwarzają razem około 400.000 sił. Wytworzona energia elektryczna zostaje przenoszona na odległość zapomocą prądu o napięciu 60.000 wolt.

Projektowane są i wykonywane jeszcze śmielsze projekty. Pewne towarzystwo hiszpańskie buduje na rzece Jukar stacyę elektryczną o sile 30.000 koni parowych, by wytwarzaną energię przy pomocy prądu o napięciu 60.000 wolt przenosić ma odległość 240 klm. dla oświetlenia stolicy Hiszpanii — Madrytu. We Francyi istnieje projekt zużytkowania wodnych sił Rodanu i zbudowania tam stacyi o sile 288.000 koni, by wytworzoną energię przenosić do Paryża na odległość 450 klm. Napięcie prądu ma dochodzić do 120.000 wolt. Na czele tego projektu stoją najpoważniejsi inżynierowie, elektrotechnicy i hydrotechnicy Francyi. Wreszcie istnieje projekt zużytkowania wodospadu Zambezi w Afryce, by otrzymaną energię elektryczną przy pomocy napięcia 180.000 wolt przenosić na odległość 1.126 klm.

Jest to szczyt tego, na co w chwili obecnej może się odważyć technika. Jednakże w gabinetach uczonych wciąż wre praca gorączkowa i niemożliwie dla techniki dziś staje się fraszką jutro.

Siły wodne przedstawiają nieobliczone zapasy energii. Poniżej przytaczamy państwa, gdzie energia ta jest eksploatowana. (Ilość zużytej energii wodnej w kon. par):

W Szwecyi 220.000, Norwegii 220.000, Niemczech 294.400, Szwajcaryi 380.000, Włoszech 464.000, Francyi 650.000, St. Zjednoczone 2,890.000.

Są one wykorzystane obecnie w bardzo nieznacznej, jak widzimy ilości. Pozatem pozostają jeszcze mniej obfite spadki wód i olbrzymie ilości w tych miejscowościach i państwach, gdzie ich wcale do tej pory nie rozpoczęto eksploatować. Nim wszystkie te siły odpowiednio wykorzystane będą, nauczy się, niewątpliwie, człowiek eksploatować inne, do tej pory niewyzyskane, a nawet nieznane.

Kurs galwanotechniczny. Staraniem miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, zostanie w jesieni urządzony w Wiedniu w rzędzie popierania przemysłu kurs galwanotechniczny dla majstrów i czeladników tych przemysłów, w których galwanotechnika może znaleźć zastosowanie. Kurs odbędzie się z językiem wykładowym polskim, znajomość języka niemieckiego jednak pożądana. Kurs trwa 8 tygodni. Niezamożnym uczestnikom może być udział przez stypendya ułatwiony. Stypendya te wynoszą 20 koron tygodniowo; prócz tego zostaną zamiejscowym stypendystom zwrócone koszta podróży do Wiednia i z powrotem.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w Krajowym Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie.

Rozmaitości.

Obłęd uzbrajania. Jak wysoko się podniosły wydatki na wojenne zbrojenia w ostatnim dwudziestoleciu, wykazuje obliczenie francuskiego ekonomisty Edm. Thury. Podaje on następujące liczby:

	1883			1908		
Rzesza niem.	505	mil.	frank.	1504	mil.	frank.
Anglia	702	„	„	14[illegible]3	„	„
Austrya	349	„	„	529	„	„
Francya	789	„	„	1100	„	„
Włochy	311	„	„	457	„	„
Rosya	864	„	„	1511	„	„
Róż. inne pań.	593	„	„	948	„	„
Ogółem	4111	mil.	frank.	7536	mil.	frank.

W dwudziestopięcioleciu tem podniosły się więc wydatki na cele zbrojenia o 82%. Na ogół wydano w 25 latach 145 miliardów. Na czele kroczą Niemcy, o ile się rozchodzi o podwyższenie się wydatków; wynosi ono bowiem okrągłe 290 proc. Absolutnie wziąwszy, stoi Rzesza niemiecka w r. 1908 na miejscu drugiem, podczas kiedy w 1883 zajmowała miejsce czwarte.

Sąd pewnego pracodawcy o skutkach skrócenia pracy. „Jeżeli dzień roboczy nie trwa zbyt długo, wtenczas pracuje każdy robotnik chętnie“. Nie są to słowa jakiegoś przywódcy robotników, ale pewnego angielskiego przedsiębiorcy budowlanego, który na zjeździe międzynarodowej komisyi przedsiębiorców budowlanych w Brukseli w październiku roku zeszłego pod tym względem bardzo straszne dla niemieckich pracodawców rozwijał poglądy. Twierdził między innemi, że angiel. przedsiębiorcy, przyznając ośmiogodzinny czas pracy, zrobili to spostrzeżenie, że praca stała się wydajniejszą, a płaca została przytem stosunkowo prawie ta sama. Pracodawcy są z tego bardzo zadowoleni, a robotnicy pracują chętniej, jeśli praca nie trwa za długo.

Przedsiębiorcy nasi, którzy od kwadransu skrócenia czasu pracy obawiają się ruiny całego przemysłu, niech sobie wezmą pod rozwagę sąd ten doświadczonego angielskiego przedsiębiorcy.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Baden (firma **H. Heim**, fabryka pieców); **Reinfeld nad Gölsą** (firma **Grundmann**); **Linz** (warsztaty statków firm **Stablimento tecnico**); **Reichramming** (firma **Sommer**); **Reichenberg** (firma **„Raf“** (fabryka automobilów); **Laa ad Thaya** (firma **Józef Hirsch. Serajewo** (firma **Racher i Babic**); **Ettlinger i Pforzheim** (firma **Chepp**).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Kowale: Wiedeń (wszystkie kuźnie i warsztaty);

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.)**

Szlifierze metalowi: Marienthal około Ołomuńca (firma **„Morawiawerke“ Machanek et Comp.)**

Blacharze i drikerzy: Wiedeń (firma **R. Beyer** VI. Gumpendorferstr. 83). **Zittau**, Saksonia (firma **Paweł Wolf**, fabryka blacharska i ornamentów).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann**, fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Odlewacze: Duxe (firma **Fr. Nikl i Tannwald**, odlewarnia żelaza).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Robotnicy okrętowi: Linz (firma **Stablimento teenico)**.

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher**, fabryka nozy i nożyc.

Baczność! Towarzysze! Towarzyszki

W niedzielę dnia 19 marca o godzinie 10 rano odbędzie się

w sali teatru ludowego (ul. Rajska)

Wielkie zgromadzenie ludowe

na którem domagać się będziemy równych praw dla kobiet.

Referować będą **poseł Daszyński i M. Turzyma.**

Po zgromadzeniu

Pochód demonstracyjny.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Stowarzyszenie jubilerów, złotników itd. w Austryi. Sekretaryat: Wiedeń VI., Kopernikusgasse 12.

Zarząd stow. jubilerów, złotników itd. zawiadamia, iż skarbnik stowarz. wypłaca zapomogi w Wiedniu tylko w sekretaryacie w soboty od 10—12 przed połud.

Grupa miejscowa we Lwowie, Ormiańska 19. Kasyer L. Landkusch, ul. Żółkiewska 59a. Listy adresować należy do kol. Landkuscha. Wkładki przyjmuje się w soboty od 8—9 wiecz., w niedziele zaś od 11—12 przed południem. W te same dni i godziny korzystać można również z biblioteki.

Stacya płatnicza w Krakowie: Kierownik stacyi L. Zahn, Starowiślna 29, przyjmuje wkładki członków do organizacyi.

Towarzysze! Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Towarzysze! Towarzyszki! Pamiętajcie o 19 marca!

Właściciel Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.